



## ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Wiara, nadzieja, zaufanie i przypadki. Czy wierząc w Boga, powinniśmy wierzyć w przypadki? Te refleksje podjęli filozofowie i teologowie na odbywającym się już po raz piąty Bałtyckim Festiwalu Nauki. Gdy wiary nie ma, pozostaje nadzieja. Choć pewnie wielu straciło nadzieję, choćby w to, że dziennikarze potrafią pomagać innym. Okazuje się, że niektórym to się udaje. Gdy sił brakuje i pozostaje jedynie zmęczenie – wstań i idź. Paradoks, ale u Boga wszystko jest możliwe. Wierzy w to bardzo mocno Dominik, skoro wyruszył do Jerozolimy. Wierzmy i my. ■

## ZA TYDZIEŃ

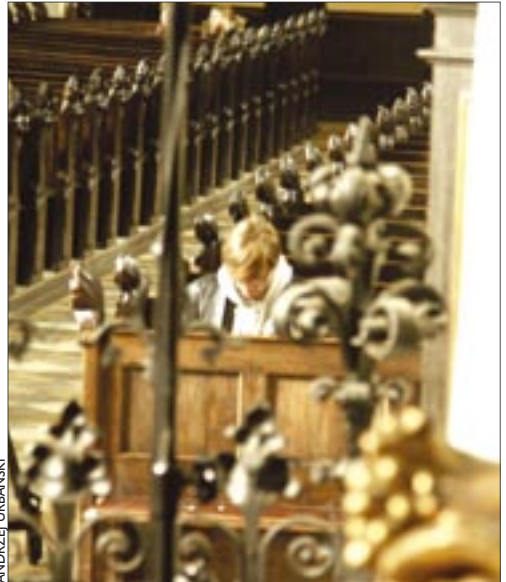
- PIELGRZYMOWANIE niejedno ma imię
- O przyszłości Pomorza z MARSZAŁKIEM JANEM KOZŁOWSKIM
- BOŻE CIAŁO na końcu świata?

Na zesłanie Ducha Świętego

## Noc czuwania

Ta noc w gdańskich kościołach jest wyjątkowa. Można wówczas poczuć, co tak naprawdę oznacza słowo „jedność”. To spotkanie ludzi z różnych wspólnot, ale nic tak nie jednoczy, jak wspólna modlitwa.

Raz w roku ulice gdańskiej starówki rozjaśnia światło świec, które niosą ludzie idący do bazyliki Mariackiej. Najpierw zbierają się oni na czuwaniu w swoich wspólnotach, by później spotkać się razem na Mszy św. w bazylice. W tym roku już po raz piętnasty. Czuwanie w kościołach stacyjnych rozpoczyna się w sobotę 26 maja o godz. 20.00, a miejsca czuwania poszczególnych wspólnot to: duszpasterstwa akademickie – bazylika św. Mikołaja; różę różańcowe, Ruch Focolari, Rycerstwo Niepokalanej, ruchy maryjne i misyjne – kościół Trójcy Świętej; Droga Neokatechumenalna – kościół św. Brygidy; ruchy rodzinne – kościół Niepokalanego Poczęcia NMP; Ruch Światło-Życie – kościół św. Barbary; Katolickie Stowarzyszenie „Jezus Żyje” – kościół św. Piotra i Pawła; Odnowa w Duchu Świętym i Wspólnota Marana Tha z Oliwy – kościół św. Elżbiety; Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego i Ignacjańskie Centrum Formacji Duchowej – kościół Świętego Krzyża; Duszpasterstwo Czcieli Miłosierdzia Bożego – kościół Chrystusa Króla; Grupy Modlitewne Ojca Pio – kościół św. Jakuba; Dro-



ANDRZEJ URBAŃSKI

**Noc rozpocznie się modlitewnym czuwaniem w kościołach stacyjnych**

ga do Emaus – kaplica przy kościele św. Jana; Koinonia Jana Chrzciciela – kościół św. Ignacego; stacja adoracji, spowiedzi i modlitwy w ciszy – kościół św. Józefa. Około godz. 23.00 z kościołów stacyjnych wyrusza procesja światła do bazyliki, gdzie równo o północy arcybiskup Tadeusz Gocłowski odprawi Mszę świętą.

MARTA WASZAK

## WSTAŃ I IDŹ



Dwudziestoczteroletni Dominik Włoch wyruszył w samotną drogę do Ziemi Świętej, podczas której zamierza modlić się o pokój. Będzie także na znak pokoju sadził cedry libańskie i drzewka oliwne, których nasiona zabrał ze sobą z redakcji gdańskiego „Gościa Niedzielnego”. Na każdej małej paczusce zawierającej nasiona tych drzew widnieje napis: „Daj nam święty pokój”. Podczas kilkumiesięcznej wędrówki do Ziemi Świętej Dominik postanowił wiele czasu poświęcać na modlitwę właśnie w tej intencji. Poprosiliśmy go, aby w szczególnych miejscach sadził jedno ziarenko cedrowego lub oliwnego drzewka. Mimo iż droga jest długa i wyczerpująca, nie odmówił dodatkowego bagażu. ■

**Dominik to doświadczony pielgrzym.** Na zdjęciu na drodze do Santiago de Compostela

Więcej na str. IV-V

## II Festyn Rodzinny



KS. SŁAWOMIR LADEMANN

Festyn jest jedynym w swoim rodzaju wydarzeniem, które licznie gromadzi wspólnotę parafii oraz gości

**GDAŃSK.** Już po raz drugi parafianie kościoła pw. Matki Boskiej Bolesnej w Gdańsku i wszyscy, którzy zechcą się przyłączyć, będą mieli okazję uczestniczyć w Festynie Rodzinnym. II Festyn Rodzinny odbędzie się 3 czerwca z okazji Dnia Dziecka. Od godz. 14.00 do 19.00 teren ZSO nr 6 obok kościoła parafialnego stanie się miejscem wspólnego spotkania, a także wspólnej zabawy. Wśród planowanych atrakcji jest m.in. rodzinna olimpiada sportowa, pokazy taneczne, przedstawienie teatralne, pokaz rycerski, stoisko kaszubskie, prezentacja Straży Pożarnej, Straży Miejskiej, Policji, ale również prezentacja pojazdów motocyklowych i technik pięknego makijażu. Nie zabraknie również konkursów, zabaw z nagrodami i loterii fantowej. Organizacją festynu zaj-

muje się Grupa Charytatywna, działająca przy parafii wraz ze swoim opiekunem ks. Sławomirem Lademannem. Ks. Sławomir jednoznacznie podkreśla, że festyn to dzieło parafian, którzy bardzo chętnie się w nie angażują. Przede wszystkim grup i ruchów parafialnych, zwłaszcza młodzieży, jak również nauczycieli i uczniów ZSO nr 6. Festyn ma także charakter charytatywny. Zebrane środki finansowe zostaną przeznaczone na letnie półkolonie dla dzieci z parafii. – Choć to dopiero drugi festyn, to jest on jedynym w swoim rodzaju wydarzeniem, które tak licznie i w niezwykłym klimacie gromadzi wspólnotę parafii oraz gości. Jest on również wymownym obrazem zaangażowania się wielu świeckich wiernych w tak dobre dzieło – mówi ks. Lademann.

## 20. rocznica pobytu Papieża

**GDYNIA.** 11 czerwca Mszą św. o godz. 18.00 w kościele NSPJ w Gdyni rozpoczną się uroczyste obchody 20. rocznicy pobytu Jana Pawła II w Gdyni. W czasie Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem biskupa Ryszarda Kasyny zostanie zaprezentowana w całości homilia wygłoszona przez Papieża przed dwudziestu laty

na Skwerze Kościuszki. Po Mszy św. nastąpi przemarsz na Skwer, gdzie odbędzie się uroczysta wieczornica. Przewidziano m.in. występ zespołu „Gdynia” oraz wspólną modlitwę. Do udziału zaproszone są poczty sztandarowe, które powinny zgłosić swój udział telefonicznie: 058 661 44 65 lub mailowo: thoppegdynia@wp.pl.

## Koniec roku katechetycznego

**GDAŃSK OLIVA.** 12 maja w archikatedrze oliwskiej zgromadzili się katecheci naszej archidiecezji na zakończeniu i podsumowaniu roku katechetycznego 2006/2007. Uczestniczyli oni w uroczystej Mszy św., która została odprawiona w ich intencji przez ks. Brunona Kędziorskiego, proboszcza katedry oliwskiej, oraz ks. Mirosława Parackiego, dyrektora Wydziału Katechetycznego. „Przypatrzmy się powołaniu naszemu” – te słowa skierował do

obecnych katechetów ks. Paracki. Powołanie katechety jest rzeczą trudną i wymagającą wielu poświęceń. Katechizujący nie tylko uczą, ale wychowują i prowadzą młodych do odkrycia tajemnicy Boga.

Po Eucharystii w Auli Jana Pawła II odbyło się spotkanie katechetów, podczas którego swoje wystąpienie miała dr Magdalena Błażek, wykładowca psychologii oraz kierownik Ośrodka Rodzinnego w Sopocie.

## Propozycja dla amatorów

**II FESTIWAL MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.** Jeszcze do 31 maja mogą przysłać swoje zgłoszenia zespoły amatorskie, które chciałyby wziąć udział w przeglądzie w ramach II Festiwalu organizowanego przez SNE „Jezus Żyje”. Zgłoszenie powinno zawierać trzy utwory muzyczne nagrane na płycie CD – demo (w tym jeden

utwór autorski), krótką biografię zespołu oraz teksty prezentowanych utworów. Formularz zgłoszeniowy (dostępny na stronie internetowej [www.festiwal-sopot.pl](http://www.festiwal-sopot.pl)) wraz z opinią proboszcza należy przesłać na adres: ul. ks. Józefa Zator-Przytockiego 3, 80-245 Gdańsk, z dopiskiem: II FMC. Laureaci wystąpią 30 czerwca w Operze Leśnej w Sopocie.

## Jezus po kaszubsku

**GDAŃSK.** W ramach inicjatyw podjętych przez gdański oddział Związku Kaszubsko-Pomorskiego z okazji 50. rocznicy jego powstania znalazło się wyświetlenie filmu „Jezus” w kaszubskiej wersji językowej. Pokaz odbył się w kinie „Kameralnym”, a wstęp był wolny. Warto przy okazji wspomnieć, że pod koniec kwietnia w ramach 443. rocznicy urodzin Williama Szekspira od-

był się pokaz fragmentu sztuki „Poskromienie złośnicy” właśnie w języku kaszubskim. – Chcieliśmy pokazać, że dzieła Szekspira, będące wspólnym dziedzictwem kultury europejskiej i tłumaczone na wszystkie języki świata, świetnie brzmią również w języku kaszubskim i mogą przyczynić się do promocji kultury regionu – powiedział Jerzy Limon, prezes fundacji Teatrum Gedanense.



REPRODUKCA KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Pierwsza grupa uczestników zakończyła udział w Projekcie Partnerstwa „Na Fali”

# Furtka do Twoich nowych możliwości

Byli zagubieni, smutni i sfrustrowani. Po roku odnaleźli sens życia, pracę, uwierzyli w siebie. Część z nich założyła spółdzielnię socjalną, a niektórzy własne firmy.

Szkolenia i warsztaty zakończyła właśnie pierwsza grupa uczestników Projektu Partnerstwa na rzecz Rozwoju „Na Fali”. Do pierwszej rundy kwalifikacyjnej zgłosiło się 200 osób. Po wstępnej selekcji pozostało 130 mieszkańców Sopotu i Gdyni. – Ostatecznie wybraliśmy 80 osób, które zostały podzielone na dwie grupy warsztatowe – wyjaśnia pomysłodawczyni i menedżer projektu Małgorzata Karwatowicz. W projekcie uczestniczy dwanaście organizacji z 3 sektorów: samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych i firm prywatnych. Gdańska Caritas, lider przedsięwzięcia, stworzyła ten projekt wraz z Wojewódzkim Urzędem Pracy, Fundacją Gospodarczą, miastem Sopot oraz partnerami prywatnymi.

## Ponad 80 proc. skuteczności

– Głównym celem tego przedsięwzięcia jest wypracowanie skutecznej metody walki z długotrwałym bezrobociem oraz promocja przedsiębiorczości społecznej – podkreśla Marek Szymański, koordynator projektu. Metoda zastosowana w walce z tym bardzo poważnym społecznym problemem jest wyjątkowa i skuteczna. Realizowana jest w stworzonym i przystosowanym specjalnie do tego celu budynku w centrum Sopotu. Nazwa COLPS coraz większej liczbie osób kojarzy się z dobrą marką. Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej to nie tylko dom, ale miejsce zmiany myślenia w walce z bezrobociem. To tutaj odbywały się szkolenia i warsztaty aktywizujące. – Każdy z uczestników mógł wybrać indywidualnie dopasowaną do siebie



ANDRZEJ URBAŃSKI

ścieżkę zawodową, którą chciał przejść. Gastronomiam i catering, hotelarstwo, opieka nad osobami dorosłymi, opieka nad dziećmi, profesjonalne utrzymanie czystości oraz indywidualna ścieżka komputerowa stwarzały takie możliwości – wyjaśnia Marek Szymański. Spośród 40 osób z pierwszej grupy cztery ze względów na stan zdrowia musiały zrezygnować. Z pozostałych 36 osób, które chcą i mogą pracować, 29 powróciło do aktywności na rynku pracy. Większość z nich znalazło pracę, kilkoro osób założyło własną działalność gospodarczą, cztery osoby spółdzielnię socjalną. Skuteczność metody wynosi 80,55 proc. – To wynik naprawdę imponujący – cieszy się wiceprezydent Sopotu Paweł Orłowski. Działania COLPS-u wpisują się w politykę walki z bezrobociem w Sopocie. – Nie chcemy dopuścić, by uzależnić ludzi od pomocy. Wówczas aktywizacja takich osób staje się bardzo trudna. Projekt Partnerstwa „Na Fali” pokazuje, że można działać inaczej i bardzo skutecznie – dodaje wiceprezydent Sopotu. Dyrektor gdańskiej Caritas wskazuje na jeszcze jeden bardzo ważny aspekt. – Znalezienie pracy przez ludzi to jedno, a od-

**Danuta Borowicz założyła firmę. Projekt „Na Fali” zapamięta bardzo dobrze**

zyskanie wiary w siebie to drugie i chyba ważniejsze zadanie, na które zwracamy szczególną uwagę – podkreśla ks. Ireneusz Bradtke.

## Inny wymiar człowieczeństwa

Iwona Żywiecka na uroczystość zakończenia i wręczania certyfikatów przyszła z ogromnym bukietem kwiatów. – To tak szybko się skończyło. Nie chcę tracić kontaktu z tymi ludźmi, z którymi się bardzo żyłam – mówi ze łzami w oczach. Na początku była bardzo niepewna. Teraz odzyskała nadzieję. – Wypłynęłam na fali. Czuję się potrzebna. Znowu chce mi się żyć – mówi uśmiechnięta, ale ze ściśniętym ze szczęścia gardłem. Da-

nuta Borowicz zakłada właśnie firmę. Podpisuje pierwszą umowę. Kupuje samochód, który będzie niezbędny w pracy. Jej firma zajmować się będzie profesjonalną opieką nad dziećmi i osobami starszymi. – Mam pomysły, moja propozycja jest konkurencyjna – wyjaśnia zadowolona. Cały projekt aktywizuje do innego myślenia. Nawet osoba po pięćdziesiątce może myśleć o nowym starciu. – Znajdowałam się w takiej sytuacji i myślałam, że wszystko dla mnie już się skończyło. Tymczasem znowu odżyłam – mówi Danuta Borowicz. Optymizm i radość w wypowiedziach osób, które dzieliły się swoją refleksją z dziennikarzami, wskazuje na autentyczną skuteczność tego projektu.

W najbliższym czasie partnerzy projektu będą upowszechniać tę metodę w województwie pomorskim. – Chcemy wypromować COLPS jako mechanizm wychodzenia z długotrwałego bezrobocia, promować przedsiębiorczość społeczną. Skoro jest skuteczna, czemu nie podzielić się z innymi. Będziemy chcieli stworzyć szansę kolejnym osobom na poprawę własnej sytuacji pod hasłem: „Furtka do Twoich nowych możliwości” – tłumaczy Marek Szymański.

Warto przechodzić przez tę furtkę. Pozostawiać za sobą sfrustrowanego i zniechęconego człowieka i stawać się innym, naładowanym pozytywną energią i nadzieją. Wierzę, że jeszcze wielu osobom umożliwi to ten projekt, zasługujący na szczególne wyróżnienie.

ANDRZEJ URBAŃSKI

■ R E K L A M A ■

**Kłopoty ze słuchem?**

**Gdańsk**  
al. Grunwaldzka 124/1  
tel. 058/345 51 45

**Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu**  
Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

Wstań i idź. Nie skupiaj się na swoich słabościach i wątpliwościach. Takie myśli towarzyszyły mu w pielgrzymowaniu do Rzymu.

**Teraz przyszedł czas na Jerozolimę.**

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ URBAŃSKI**

**D**wudziestoczeroletni Dominik Włoch wyruszył w samotną drogę do Ziemi Świętej, podczas której zamierza modlić się o pokój. Będzie także na znak pokoju sadził cedry libańskie i drzewka oliwne, których nasiona zabrał ze sobą z redakcji gdańskiego „Gościa Niedzielnego”. Na każdej małej paczusce, zawierającej nasiona tych drzew, widnieje napis: „Daj nam święty pokój”. Podczas kilkumiesięcznej wędrówki do Ziemi Świętej Dominik postanowił wiele czasu poświęcać na modlitwę właśnie w tej intencji. Poprosiliśmy go, aby w szczególnych miejscach sadził jedno ziarenko cedrowego lub oliwnego drzewka. Mimo iż droga jest długa i wyczerpująca, nie odmówił dodatkowego bagażu.

### Ponad trzy tysiące

Tyle kilometrów ma do przejścia. Wyruszył z Nowego Portu, miejsca swojego urodzenia i zamieszkania. Jest studentem V roku Uniwersytetu Gdańskiego. O pielgrzymowaniu marzył zawsze. Po raz pierwszy na pieszą piel-



grzymkę wyruszył do Częstochowy. Ponieważ był małym chłopcem, szedł z mamą. – To ona tak naprawdę ukazała mi radość z pieszej wędrówki z religijnym przesłaniem – mówi Dominik. Tak wędrował do Matki Bożej 12 razy. Potem, będąc już studentem, postanowił spróbować czegoś nowego. Usłyszał o samotnej wędrówce Adama Kowalika, sopocianina, który doszedł z polskiego Wybrzeża do Santiago de Compostela w Hiszpanii. Przejście prawie 4 tysięcy kilometrów zajęło mu 3 i pół miesiąca. Dominik także szedł szlakiem hiszpańskim, ale krótszym. Wraz z koleżanką Edytą pokonał 800-kilometrowy odcinek drogi do tego świętego miejsca. Później wyruszył do Rzymu. Do przejścia trzech najstarszych średniowiecznych tras pielgrzymkowych pozostała mu Ziemia Święta.

### Nie chodziło o zaliczenie

Najpierw był pomysł wyjazdu na misje. Cel: Afryka. Miesiące przygotowań i... niestety, kilka dni przed wyjazdem został cofnięty. Były i takie głosy, które zarzucały mu, że chce wyjechać na wakacje. Dziś mówi o tym niechętnie. Sam nie wie do końca, jak to się stało, że nie pojechał. – Miałem już krzyż misyjny. Odebrałem go w Turynie. Uważam, że byłem dobrze przygotowany, ale przełożeni odpowiedzialni za wyjazdy misyjne podjęli inną decyzję – opowiada Dominik. Mimo iż była to jego pierwsza tak poważna porażka, przyjął ją godnie. Miał trudne chwile, pytania, na które nie potrafił sobie odpowiedzieć. – Pomyślałem sobie wtedy, że kiedy popatrzę na tę sytuację po ludzku, nie ma w niej żadnej logiki, wszystko wydawało się dziwne. Zaczęłem więc zastanawiać się nad logiką Boską. Zrozumiałem, że Bóg nie chciał,



żeby tam pojechał w tym czasie, że pewnie nie byłem przygotowany na wszystko, co mogłoby mnie tam spotkać – mówi spokojnym głosem Dominik. Zaczął się modlić, szukać odpowiedzi. A może właśnie na drodze do Ziemi Świętej ją znajdzie?

### Poznać siebie

Na drodze do Jerozolimy chce poznać samego siebie. Chce lepiej zrozumieć swoje miejsce. – Dzięki tej drodze chcę się także przygotować do misji, o której wciąż myślę – mówi Dominik. Na samotną wędrówkę zdecydował się po dłuższej analizie. – Musiałem podjąć tę decyzję. Czulem, że gdzieś się pogubiłem. Parę nie-

**Na kolejnych etapach wędrówki Dominik będzie sadził nasiona cedrów libańskich (na zdjęciu poniżej), które zabrał z redakcji gdańskiego „Gościa”**

trafionych inwestycji, których nie konsultowałem z „Górami”, wpłynęło ostatecznie na to, że wybrałem czas na pielgrzymkę. Czulem, że znajduję się w takim momencie, w którym człowiek nie ma już sił. Musi oprzeć się na Kimś ważniejszym. Bóg, który do tej pory był ze mną i mnie prowadził, tak jak na pielgrzymce do Rzymu czy Santiago, nagle stał się dla mnie daleki – próbuje opisać swój stan, w którym się wówczas znajdował. Gdy przypomina sobie poprzednie wędrówki, nigdy nie było momentu, w którym miałby się poddać. – Gdy o coś prosiliśmy podczas pielgrzymowania, to się spełniało. Bóg naprawdę działa bar-



kę do Jerozolimy

## idź



dzo konkretnie i namacalnie – mówi gdański pielgrzym. Przypomina sobie dosyć zabawną sytuację w czasie wędrowania do Rzymu. Wtedy szedł wraz z dwiema koleżankami. – Byliśmy bardzo zmęczeni i spragnieni. Słońce prażyło niemiłosiernie – wspomina Dominik. Dziewczyny chciały zjeść arbuza, on melona. Podczas porannej modlitwy nie zabrakło także wezwania o te słodkie i soczyste rarytasy. Prośba została wysłuchana. – Już podczas

pierwszych kilometrów marszu obok drogi, którą przechodziliśmy, stała ciężarówka wyładowana po brzegi arbuzami i melonami. Człowiek sprzedający owoce, kiedy nas zobaczył, chętnie podzielił się z nami – wspomina Dominik. – Gdy ciało jest słabe, nogi odmawiają posłuszeństwa, zostaje tylko Bóg. Ponieważ człowiek jest cielesny, więc Bóg daje także takie zwykłe, cielesne właśnie odpowiedzi. Jak je interpretujemy, zależy już tylko od nas – podkreśla.

## Życie jest drogą

Dominik jest przekonany, że tu, na ziemi, po prostu jesteśmy wędrowcami. – Pielgrzymowanie do miejsc świętych jest pewnym etapem wędrówki do Domu Ojca – wyjaśnia. To, jak się zachowujemy na tej drodze, jest bardzo ważne. Czasami trudzimy się o rzeczy nieistotne, a to, co najważniejsze, nam ucieka. Na pielgrzymce można sobie wszystko uporządkować. To niesamowite przeżycie. Dlatego od czasu do czasu należy wyruszyć w drogę – dodaje. Podczas poprzednich pielgrzymek Dominik miał koszulki, na których zapisane były ważne sentencje. Wśród nich cytaty z Jana Pawła II, by wstać i iść dalej, nie poddawać się. – To było takie charakterystyczne dla nas, że gdy było nam ciężko, wstawaliśmy i szliśmy dalej – wspomina Dominik. Nie można się zatrzymać, bo czas ucieka, a życie trwa. Wielu ucieka zbyt szybko. Ważne jednak, by znaleźć taki moment, kiedy można się nieco wyciszyć, zatrzymać. Może warto uczynić to choć raz w życiu, podczas pieszej wędrówki. Każdy może wybrać sobie swoje miejsce święte, do którego powędruje. Zachęcam. ■

## RELACJE Z PIELGRZYMKI

będzie można śledzić co niedzielę w „Gościu Niedzielnym”, w każdą niedzielę w audycji Radio Plus o godz. 16.10 oraz w poniedziałkowym wydaniu „Dziennika Bałtyckiego”. Pytania i refleksje dotyczące pielgrzymki prosimy kierować na adres: [edyta@pielgrzymowanie.com](mailto:edyta@pielgrzymowanie.com) z dopiskiem „Gość”.

## REFLEKSJE NA CAMINO – DRODZE DO SANTIAGO

EDYTA TOMBARKIEWICZ, PRZYJACIÓŁKA DOMINIKA

– Miałam okazję pielgrzymować z Dominikiem do Santiago de Compostela. Dla mnie pielgrzymowanie to droga. To lekcja życia, taki specyficzny kurs survivalowy w pigułce. I to nie pod względem fizycznym, gdyż *Camino* to droga dostępna dla każdego, wędrówka o tempie dowolnym. Na niej liczy się to, co dzieje się podczas drogi, sytuacje symboliczne idealnie mogą być przeniesione na drogę codzienności. Wtedy *Camino* przynosi największe owoce. Cel, do którego się zmierza, miesza się z trudem. Wiele razy było tak, że chcieliśmy gdzieś dojść, często nam się nie udawało. Podczas drogi uczymy się pokory, tak przydatnej na co dzień. Każda pielgrzymka uczy nas życia. Podczas wędrówki pojawiają się lęki, niepewność, wątpliwanie. Często na początku wszystko jest „zaczarowane”. Pojawiają się jednak pytania: gdzie będziemy spać, co zjemy? W życiu jest podobnie. Ile razy pytamy: gdzie będę pracował, ile zarobię, czy utrzymam rodzinę, jak zapłacę za mieszkanie? Wszystko inaczej wygląda, gdy nasze troski powierzymy Bogu. Choć bardzo chciałam wyruszyć z Dominikiem, wspólnie podjęliśmy decyzję, że będę mu towarzyszyć sercem i duchem. Ponieważ w pielgrzymowaniu nie jest najważniejszy cel, a codzienność niesiona w drodze. O tym właśnie działaniu Boga w codzienności dać świadectwo. Chodzi nam również o ubogacenie innych. Chcemy w ten sposób dać świadectwo, jak można zaufać Bogu. Nie chcemy tylko mówić, ale świadczyć swoim życiem.



## RADY DLA DOMINIKA I PIELGRZYMUJĄCYCH

ADAM KOWALIK,

SAMOTNIE PIELGRZYMOWAŁ Z SOPOTU DO SANTIAGO DE COMPOSTELA

– Miałem okazję poznać Dominika po mojej samotnej wędrówce do Santiago. Uważam, że ten młody człowiek jest dojrzałym pielgrzymem i trudno będzie mu dawać dobre rady. Na pielgrzymce indywidualnej człowiek ma do czynienia z ciszą i samotnością. Jest skazany na siebie, ale i na Opatrzność. Różne wydarzenia dnia układają się w jedną całość, a droga układa się sama i przez to czuje się działanie Stwórcy. Jeżeli chodzi o kontakt z przyrodą, to radzę wziąć coś na głowę, by się chronić przed słońcem. W krajach południowych może być ono szczególnie dokuczliwe. Należy unikać krótkich rękawów i krótkich spodni. Warto mieć laskę lub kij, na których można się opierać, albo bronić przed dzikimi psami i nieznaną zwierzyną. Lepiej wziąć ze sobą za mało rzeczy niż za dużo. Na drodze spotyka się wielu ludzi. Warto pomyśleć o drobnych upominkach. Można je także zrobić podczas drogi. Jeśli jesteśmy przez kogoś przyjęci na noc, wypada wziąć adres, a po dojeździe do celu wysłać pocztówkę. Jeżeli chodzi o sferę duchową, zalecam zacerpnąć porady u doświadczonego kapłana. Dobra formacja i samodyscyplina duchowa jest niezbędna do tak długiego indywidualnego pielgrzymowania. Jeśli oczywiście chcemy, by była owocna. Pielgrzym po paru miesiącach odczuwa zmęczenie zarówno fizyczne, jak i psychiczne, dlatego bardzo ważne jest, by się dobrze odżywiać. Oczywiście konieczny jest czas na regenerację sił. Trzeba świadomie dbać o siebie samego i o swoje zdrowie, racjonalnie rozkładając siły. Po każdym zaplanowanym dziennym etapie powinniśmy mieć tyle siły w rezerwie, by móc przejść jeszcze ok. 10 km. Nigdy nie wiadomo, czy znajdzie się miejsce na nocleg. Moje doświadczenie wskazuje, że wszędzie jest bardzo wielu serdecznych i przyjaznych ludzi i że pielgrzymi są mile przyjmowani, a ludzie potrafią porozumiewać się bez słów. Najtrudniejszy na takiej wielkiej pielgrzymce jest pierwszy krok, a ten Dominik już zrobił. Życzę sił i gorącej wiary.





ANDRZEJ URBANSKI

V Bałtycki Festiwal Nauki w Gdańskim Seminarium Duchownym

## Nie tylko o przypadkach...

W życiu każdego człowieka na pewno przynajmniej jeden raz zdarzył się jakiś przypadek. Czy rzeczywiście przypadek? A co na to Pan Bóg?

Na te i wiele innych pytań odpowiadać będą teologowie i filozofowie podczas V Bałtyckiego Festiwalu Nauki.

Przypadek niejedno ma imię. Tymi słowami organizatorzy zachęcają do wzięcia udziału w spotkaniu, które w sposób szczególnie omawiać będzie zagadnienie przypadku. Na tegoroczne spotkanie złożą się trzy wystąpienia przedstawicieli nauk filozoficznych i teologicznych. Będą one połączone z prezentacjami multimedialnymi i pokazami. Ks. Jacek Socha zachęca, by w każdym wyborze korzystać z rozumu, a nie przypadkowo poddawać się pewnemu nurtowi. – W zależności od sposobu podejmowania decyzji, życie nasze staje się ruletką albo wędrówaniem w ustalonym i wyznaczonym za pomocą kompasu kierunku – wyjaśnia. Ks. Adam Świerżyński zastanawia się, czy aby na pew-

no przypadki istnieją. – A może w rzeczywistości nie ma przypadków, a wszystko dzieje się według ustalonego planu i zmierza do określonego celu? Kolejny z zaproszonych na spotkanie gości, ks. Andrzej Dańczak, zadaje pytanie kluczowe i podstawowe: Co jest pierwsze – Bóg czy przypadek? Jeśli ktokolwiek chce znaleźć odpowiedzi na te pytania, powinien wybrać się na spotkanie do Gdańskiego Seminarium Duchownego.

Oprócz spotkania o charakterze teologiczno-filozoficznym w ramach V Bałtyckiego Festiwalu Nauki w Gdańsku będzie wiele ciekawych inicjatyw. Jeśli ktokolwiek chce się dowiedzieć, do czego może posłużyć zwykły barszcz, jak samemu wyhodować piękne kryształki, dlaczego ciasto rośnie i jak umieścić całe jajko w butelce, koniecznie powinien przyjść na festiwal. **AU**

Spotkanie „Przypadek niejedno ma imię” w Gdańskim Seminarium Duchownym 26 maja o godz. 17.00.

**Festiwal adresowany jest do szerokiego kręgu społeczeństwa**

### BAŁTYCKI FESTIWAL NAUKI

jest imprezą popularnonaukową, organizowaną cyklicznie od 2003 r. przez środowisko akademickie uczelni województwa pomorskiego. Festiwal adresowany jest do szerokiego kręgu społeczeństwa Wybrzeża, niezależnie od wykształcenia. Oferta festiwalowa obejmuje ponad 670 różnorodnych imprez, przygotowanych przez ponad 3 tys. osób z 31 instytucji. Celem festiwalu jest upowszechnienie tematyki i osiągnięć badań naukowych oraz przybliżenie ich społeczeństwu w możliwie zrozumiałej i

atrakcyjnej formie – rozwinięcie ciekawości świata i radości z jego poznawania. Festiwal pełni także rolę integracyjną. Umożliwia bowiem, by przedstawiciele aż tylu i tak różnych jednostek spotykali się, aby realizować wspólny projekt. Organizatorzy festiwalu są przekonani, że nauka współczesna może być dla przeciętnego człowieka interesująca i w dużym stopniu rozumiała. Liczą także, że dzięki festiwalowi uda się połączyć ją z ciekawą zabawą i rozrywką. Informacje szczegółowe na: [www.festiwal.gda.pl](http://www.festiwal.gda.pl).

### CZY ISTNIEJĄ PRZYPADKI?

KS. DR ADAM ŚWIERŻYŃSKI

– Często posługujemy się stwierdzeniem, że coś w naszym życiu wydarzyło się przez przypadek. Zwykle oznacza to, że nie chcieliśmy lub nie spodziewaliśmy się jakichś sytuacji, a jednak zaszły one niejako wbrew naszej woli. Stykamy się również ze zdarzeniami, których nie rozumiemy i których przyczyny nie potrafimy podać. Czym więc faktycznie jest przypadek? A może jest to jedynie pojęcie, za pomocą którego stwierdzamy naszą niewiedzę i ograniczone możliwości poznawcze? Może w rzeczywistości nie ma przypadków, a wszystko dzieje się według ustalonego planu i zmierza do określonego celu? Z pewnością trzeba najpierw ustalić, co rozumiemy pod pojęciem przypadku. Wówczas może okazać się, że nie wszystko, co wydawało się przypadkowe, jest takie faktycznie.



KS. DR JACEK SOCHA

– W wyborach życiowych można kierować się namiętnością lub emocjonalnym impulsem. W zależności od sposobu podejmowania decyzji, życie nasze staje się ruletką albo wędrówaniem w ustalonym i wyznaczonym za pomocą kompasu kierunku. Przeciwnością przypadku jest dojrzałość. Zakłada ona postawę odpowiedzialności i konsekwencji w działaniu w raz obranej drodze. Pomocą w ustrzeżeniu się przed przypadkowością podejmowanych wyborów jest wiara w Boga i otwartość na Jego plan względem nas.



KS. DR ANDRZEJ DAŃCZAK

– Człowiek napotyka w swoim życiu wydarzenia, które zmieniają jego codzienność, a jednocześnie wydają się bardzo dziwne, z jego punktu widzenia mało przewidywalne – a jednak się zdarzają. Czy to zawsze ręka Boga? Czy Bóg może posłużyć się przypadkiem w swoich planach i zamiarach? Sam człowiek także wyłonił się ze świata przyrody w wyniku niezwykle długiego i skomplikowanego procesu ewolucyjnego, w którym zbiegają się niestannie przypadek i konieczność. Czy w związku z tym mogło by nas nie być? Czy Bóg zaplanował swoje stworzenie do ostatniego szczegółu?



Duchowe Neptunalia na Politechnice Gdańskiej

# Chcą czegoś dla ducha

Teledysk został wyświetlony w auli Wydziału Zarządzania i Ekonomii PG bezpośrednio z Internetu.

Na nim pięciu mężczyzn przebranych w stroje rockowych gwiazdorów. Perkusja, elektryczne gitary, klawisze, włosy zwisające do pasa u wokalisty.

Około czterdziestu uczestniczących w spotkaniu młodych ludzi wpięrowo oniemiało z wrażenia, po czym zaczęło się śmiać i żywo reagować. Okazało się bowiem, że grupka pięciu rockowych muzyków to nikt inny tylko księża – wykładowcy prestiżowego Boston College, uczelni, która gości w swoich murach wykładowców z Harvardu na zasadzie współpracy. Wśród rockmanów jest i sam rektor uczelni. Jedyny element „kościelności” muzyków to koloratki i koszulki z napisem: „Kocham jezuitów”; uczelnią kierują bowiem amerykańscy jezuiti. Film wyświetlił o. Wojciech Żmudziński, dyrektor gdyńskiego Gimnazjum i Liceum Jezuitów.

## Oddolna inicjatywa studentów

Neptunalia to pomorska nazwa znanych w Polsce juwenaliów, a więc święta żaków. Od zeszłego roku organizowane są wspólnie przez czternaście wyższych uczelni Trójmiasta. – Zauważyliśmy wraz z moim przyjacią Bartkiem Nadwodnym, że w czasie Neptunaliów brakuje pewnego odniesienia do Boga, chwili refleksji – mówi Kamil Baczyński, student trzeciego roku elektrotechniki, współpomysłodawca projektu ewangelizacyjnego. – Studenci, zwłaszcza ci, których wiara jest chwiejna, nieugruntowana, potrzebują, aby do nich wyjść. A takich inicjatyw jest mało, dlatego też nasze zaangażowanie w przedsięwzięcie – mówi Kamil. Dwudniową akcją ewangelizacyjną rozpoczął film „Otwórz oczy”. Na nim w deszczowych tonacjach sekwen-



ZDJEŃCIA KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

cje z Gdańska. Dziewczyna, która otrzymuje SMS od samego Jezusa o treści „Otwórz oczy”. Kasuje go, chociaż nadal wokół znaki mówiące o Nim są dostrzegalne gołym okiem: gdańskie krzyże, dzieci czy kapsel z napojem, który pod spodem ma taki sam napis. Wystarczy tylko otworzyć oczy.

## Znaleźć język przekazu

W swoim wystąpieniu o. Żmudziński przedstawił świat jako zjawisko bardzo pozytywne. – Czasami wydaje nam się jednak, że stojimy wobec trudności nie do pokonania. Niczym przed Goliatem – mówił o. Wojciech, znany ze swoich ciekawych interpretacji biblijnych. – Podchodzi do Goliata żołnierz i myśli: nie ma szans, bo jest taki wielki. Podchodzi mały Dawid i też myśli, że nie ma szans... żeby mógł w kogoś tak wielkiego trafić kamieniem. Wykład o. Żmudzińskiego cieszył się wielkim zainteresowaniem dzięki mocnemu walorowi, jakim zawsze jest – i to nie tylko dla młodego człowieka – świadectwo i osobiste doświadczenie. Szczególnie kiedy o. Wojciech mówił o swoim spotkaniu z ludźmi, którzy doświadczyli tragedii. Także młodymi narkomanami z rzymskiego dworca Termini, którym o. Wojciech posługiwał w czasie swoich studiów. W koń-

## Kamil na tle jezuickiego teledysku

cu któż ich miał lepiej zrozumieć, jeśli nie ten, który sam w młodości brał heroinę... Bardzo mocno podkreślił też rolę języka, którym się chce dotrzeć dzisiaj do młodych. Wspomniany na początku występ księży-rockmanów to dla gdyńskiego jezuita ideał komunikacji z młodym pokoleniem. W idealnym modelu powinien być czas i na zabawę, i na modlitwę. W nowym języku o. Wojciech przybliżył młodym 10 przykazań. Nie chrześcijańskich – bo te nie istnieją, ale starotestamentowych. Stanowiących program minimum: nie rób tego czy tamtego. Bo maksimum to nic innego jak miłość. Dla przykładu przykazanie: nie pożądam żony bliźniego swego nie musi dotyczyć obcego mężczyzny, ale także... teściów, którzy wtrącają się w miłość swoich dzieci...

Tak naprawdę nie jest ważne samo spotkanie, ale fakt, że umie-

my dostrzec siebie nawzajem, że rodzą się między nami więzi międzyludzkie – podkreślił o. Wojciech.

## Nie pozostawieni sobie samym

Każde tego typu przedsięwzięcie ewangelizacyjne musi liczyć się z kosztami. Zwłaszcza że w programie był i koncert rockowych grup OX i Porozumienie, i warsztaty psychologiczne prowadzone przez Annę Burkiewicz, psychoterapeutkę, czy gra terenowa na terenie Wrzeszcza. – Chociaż budżet na ten rok mieliśmy już zamknięty, to nie sposób było nie wesprzeć takiej inicjatywy. Zapowiada się to na przyszłość naprawdę niezłe – mówi Waldemar Jaroszewicz, przewodniczący Oddziału Pomorskiego Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana. – Zresztą nie o pieniądze tu chodzi. Ważne jest, że gdy się zorganizuje nawet kameralny koncert, to jakoś lepiej dociera się do pojedynczego człowieka – mówi Jaroszewicz. Co ciekawe, spotkanie przyciągnęło nie tylko studentów. – To, że tu jestem, wynika z tego, że Pan Bóg nie jest dla mnie pustym hasłem, ale chcę się dzielić wiarą z moimi młodszymi kolegami – mówi Maksymilian Jankowski, absolwent PG, dzisiaj informatyk programista.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Teledyski można obejrzeć w internecie: Jezuiti z Bostonu: [http://www.youtube.com/watch?v=ZSnQqbCY\\_tI](http://www.youtube.com/watch?v=ZSnQqbCY_tI); Otwórz oczy: <http://www.otworz-oczy.lhl.pl>.



Z Bursztynowym Miecznikiem w tle

# Grają i pomagają innym

Zamiast długopisów, dyktafonów, mikrofonów i kamer wezmą po raz kolejny do rąk rakiety tenisowe. Po raz szósty na korty KT Arka w Gdyni wyjdą dziennikarze Trójmiasta.

Turniej Dziennikarzy Trójmiasta w Tenisie Prokom 2007 rozpocznie się w sobotę 26 maja o godz. 11.00. Podobnie jak w poprzednich latach, chcemy zintegrować środowisko dziennikarskie, ale przede wszystkim wspomóc jedną z trójmiejskich organizacji. Tym razem pomagamy dzieciom i młodzieży z gdyńskiego „Mrowiska”. Dziennikarze będą walczyć o tytuł najlepszej i najlepszego tenisisty w Trójmieście, a także o przywilej przekazania głównych nagród – chcemy bowiem, aby zwycięzcy, zamiast otrzymać nagrody, mogli je wręczyć jednej z organizacji. Przypomnijmy, że w poprzednich latach,



ANDRZEJ URBAŃSKI

dzięki hojności firmy Prokom i TP, udało się wspomóc niepełnosprawnych tenisistów z Sopotu i Gdyni. W tym roku chcemy pomóc dzieciom z ośrodka „Mrowisko”. Na terenie Gdyni działają dwie takie placówki, na Grabówku i na Oksywiu, w najbiedniejszych dzielnicach miasta. Na zajęcia do „Mrowiska” uczęszczają dzieci i młodzież, dla których organizowany jest czas wolny. – U nas uzy-

skują pomoc w odrabianiu lekcji, biorą udział w różnego rodzaju zajęciach (plastycznych, teatralnych, wyjściach na basen i do kina), zabawach i wyjazdach. Często są to dzieci z rodzin patologicznych, niepełnych, z problemami alkoholowymi – mówi Aleksandra Mróz, kierownik placówki. „Mrowisko” ma na celu wydzwigniecie ich z błędnego koła ubóstwa przez motywację do na-

uki oraz pokazanie innego niż wyniesiony z domu sposobu na życie. Chcemy im w tym pomóc także przez zachęcenie do uprawiania sportu. – To bardzo ciekawa inicjatywa. Przez sport można zachęcić młodych ludzi do aktywności. Zamiast waleśać się po podwórkach, mogą się rozwijać – mówi marszałek

**Ubiegłoroczni uczestnicy turnieju wraz z wózkami**

Jan Kozłowski, który objął patronat nad turniejem.

Dodajmy, że rozgrywki zgoździli się objąć patronatem także prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, marszałek Pomorza Jan Kozłowski oraz marszałek Senatu Maciej Płażyński. Turniej współorganizują, wraz gdańskim oddziałem „Gościa Niedzielnego” i „Dziennikiem Bałtyckim”, Prokom SA, MRM i Biuro Prasowe TP w Gdańsku oraz Radio Plus. Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy włączyli się w pomoc dla „Mrowiska”. **AU**

## OTWARI NA DRUGIEGO CZŁOWIEKA

„Mrowisko” jest Towarzystwem Profilaktyki Środowiskowej, założonym w 1993 r. Stowarzyszenie prowadzi między innymi świetlice i ośrodek stacjonarnej terapii. Nasza świetlica została założona w roku 2005 w jednej z gdyńskich dzielnic – Oksywiu. Funkcjonują w niej dwie grupy średnie, do których należą dzieci w wieku od 11 do 13 lat, i jedna warsztatowa – „The Myror”. Skład ostatniej grupy stanowią gimnazjaliści i uczniowie szkół średnich. Jesteśmy otwarci, lubimy nawiązywać nowe znajomości i przyjaźnie, staramy się stworzyć dobry klimat i wspólnie organizować swój wolny czas. Propagujemy zdrowy styl życia i wolność od nałogów. Nasza praca ma charakter pomocy dla młodzieży i dzieci zagrożonych złym wpływem środowiska. Chcielibyśmy pomóc im znaleźć cel w życiu. Pokazujemy, że można żyć bez narkotyków, alkoholu czy papierosów, że istnieją nie tylko budki z piwem pod obskurnym blokiem. Chcemy dać tym osobom szansę na lepsze życie, stwarzamy warunki sprzyjające nauce i lepszemu startowi w dorosłość. Świetlica jest miejscem, gdzie wszyscy mogą poczuć się bezpiecznie, porozmawiać z psychologiem czy pedagogiem, pobawić się z rówieśnikami. Na zajęciach rozwijamy nasze talenty, bawimy się i gramy w ciekawe gry. Organizujemy też wycieczki.

**AVEN**

## TRZEBA DAĆ CZAS DO CHODZENIA

Jean-Paul Sartre powiedział kiedyś, że „dzieci i zegarków nie można stale nakręcać, trzeba im dać też czas do chodzenia”. W naszej świetlicy dzieci i młodzież mają czas na osiągnięcie dojrzałości. Przychodząc do nas, uczą się nie tylko rozróżniania tego, co jest dobre, a co złe, ale uczą się bycia z innymi, współpracy i współodczuwania. Nasze działania są bardzo różnicowane, począwszy od zajęć artystycznych, poprzez zbiórki odzieży, aż do pomocy w organizacji świąt dla bezdomnych. Takie wydarzenia zbliżają do siebie wszystkich, którzy pojawiają się w „Mrowisku” i zostają w nim na dłużej. Działania artystyczne to na przykład malowanie na szkle i rzeźbienie. W ubiegłym roku to, co zrobiliśmy, można było zobaczyć na wystawie w Gdyni w Centrum Organizacji Pozarządowych. Przed świętami przygotowujemy paczki, sprzątamy pomieszczenia po świątecznym posilku. Ważnym elementem naszych działań jest również współpraca ze wspomnianym wcześniej Centrum Organizacji Pozarządowych. Pomagaliśmy w propagowaniu idei 1 proc. dla organizacji, rozdając na ulicach ulotki. Często odwiedzają nas także wolontariusze z innych krajów, stale współpracuje z nami około 40 młodych osób. Obecnie w skład naszej kadry wchodzi dwie wolontariuszki z Belgii i Szwecji. Zgodnie z wypowiedzą Sartre'a, osoby związane z „Mrowiskiem” dostają taki swój „czas na chodzenie”. Ten czas potrzebny jest im, aby dojrzeć i stać się w przyszłości odpowiedzialnymi dorosłymi ludźmi.



**ALEKSANDRA MRÓZ,**  
kierownik „Mrowiska” w Gdyni

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marta Waszak